Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 31. Nowe, niedziela 2 sierpnia 1925 r. Rok II.

Następny numer (32) okaże się w sobotę dnia 8 sierpnia br. Ogłoszenia przyjmuje się najpóźniej do piątku dnia 7 sierpnia o godzinie 10 przed południem.

Redakcja.

Konflikt polsko=niemiecki.

Rozpoczęte w dn. 6 stycznia b. r. rokowania z Niemcami ujawniły odrazu zasadniczą tendencję polityki Rzeszy: przyciśnięcie do muru Polski sprawą węgla i uzyskania w zamian za skromne ustępstwa niemieckie, nietylko daleko idących koncesyj gospodarczych (klauzula największego uprzywilejowania) ale nawet i politycznych (sprawa likwidacji majątków niemieckich) ze strony Polski.

Jak się przedstawiał bilans stosunków gospodarczych Polski z Niemcami? — Przywóz z Niemiec przedstawiał wartość: w r. 1922 — 412,4 milj. zł., w r. 1923 — 486,9 milj. zł., w r. 1924 — 509,9 milj. zł. Wywóz z Polski do Niemiec wynosił w r. 1922 — 324,3 milj. zł., w r. 1923 — 60,6 milj. zł., w r. 1924 — 546,5 milj. zł. Dalszą tendencję rozwoju tych stosunków wykazują cyfry za pierwsze dwa miesiące 1924 oraz 1925 r.: przywóz z Niemiec w styczniu i lutym 1924 wynosił 65,5 milj. zł. w analogicznym okresie 1925 r. 106.5 milj. zł. Wywóz do Niemiec (okres jak wyżej) w r. 1924 — 73.6 milj. zł., w r. 1925 — 104.9 milj. zł. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, iż bilans obrotu towarowego z Niemcami kształtuje się coraz korzystniej dla Niemiec. Dotychczasowe dane za 1925 r. wykazują bezwzględny deficyt obrotu towarowego z Niemcami na niekorzyść Polski.

Przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie ulg celnych, przyznanych innym państwom, o ile nie byłoby zrównoważone usunięciem przeszkód przy wywozie do Niemiec węgla i innych artykułów polskiej produkcji, utrwaliłoby zatem i pogłębiłoby bierność naszego bilansu handlowego.

Rząd polski pragnął wyrównać broń przy rokowaniach z Niemcami. Oświadczono mianowicie iż, o ile Niemcy chcą rokować z Polską w atmosferze przyjaznej, to żadna ze stron nie może w okresie rokowań wprowadzać niekorzystnych zmian do traktowania towarów pochodzących z drugiej strony. Odpowiedzią Rzeszy niemieckiej było odmówienie w czerwcu b. r. po wygaśnięciu dn. 15 czerwca konwencji genewskiej dalszych pozwoleń przywozu węgla z G. Sląska. Krok ten zmusił rząd polski do wydania rozporządzenia z dn. 17 czerwca b. r. ustanawiającego zakaz przywozu pewnych towarów z Niemiec z tem, iż otwarto drogę równocześnie do ustalenia obustronnych kontyngentów przywozowych, zgodnie z propozycją złożoną przez delegację polską w Berlinie. Widocznie jednak Niemcy w swej polityce handlowej wyznaczyli Polsce inne miejsce, aniżeli równorzędnego kontrahenta, skoro w toku rokowań dn. 3 lipca, nietylko odpowiedziały zakazem przywozu innych towarów polskich (oprócz węgla) ale na cały szereg towarów polskich ustanowiły cła bojowe, z wyraźnem zastrzeżeniem, iż stosują się one tylko do Polski. Z tą chwilą została wypowiedziana przez Niemcy formalna i faktyczna wojna celna.

Rząd polski ograniczył się tylko do rozszerzenia z dn. 13 lipca, listy towarów zakazanych do przywozu z Niemiec, nie ustanawiając odwetowych bojowych cen.

Jakie mogą być przewidywane następstwa obecnego konfliktu? Wartość rynku niemieckiego dla zbytu produkcji polskiej stale maleje: w r. 1923 umieściliśmy w Niemczech 50,5 proc. naszego eksportu. W r. 1924 43 proc. Znajdujemy nowe rynki zbytu. W dziedzinie walutowej konflikt gospodarczy z Niemcami daje pewne korzyści, gdyż działając hamująco na import, powstrzymuje nacisk na rynek dewizowy.

Niemieckie zakazy przywozu i cła prohibicyjne zniewalają eksporterów polskich do szukania nowych rynków zbytu, co sprowadza dalsze uniezależnianie się Polski od Niemiec.

Jest wreszcie rzeczą znamienną, iż agresywne kroki Niemiec wymierzone są przedewszystkiem przeciw G. Sląskowi. Zakaz przywozu produkcji górnośląskiej do Niemiec kładzie oficjalną pieczęć Rzeszy na tezie, jaką stawiała zawsze Polska, iż dla bytu gospodarczego Niemiec — G. Sląsk nie jest niezbędny.

Z drugiej zaś strony, ustalenie faktu, iż Polska całą potęgą stanęła w obronie losów przemysłu górnośląskiego i setek tysięcy tamtejszych pracowników, podcina korzenie wszelkim knowaniom mającym na celu podkopanie zaufania ludności G. Sląska do Polski.

S. W.

Sytuacja w przemyśle polskim.

Ogólna stagnacja przemysłowa będąca bezpośrednim wynikiem sanacji finansowej państwa, ogarnęła była wszystkie bez wyjątku gałęzie naszej wytwórczości. Pierwsze już miesiące stabilizacji marki polskiej, przyniosły upadek produkcji, z chwilą zaś wprowadzenia złotego, stan produkcji stale się pogarszał.

Statystyka produkcji za rok 1924 przedstawia nam historję tych kilku miesięcy. Dziś, gdy najgorsze mamy już poza sobą, możemy uważać te dzieje jako walkę nietylko o skarb polski, ale i o całość majątku narodowego.

Najgorszymi miesiącami dla naszej wytwórczości był lipiec i sierpień ubiegłego roku, w których to miesiącach produkcja całego szeregu przemysłów, spadła do minimum. Stan ówczesny najlepiej nas objaśnią cyfry ówczesnej produkcji, podane w tysiącach ton, za sierpień 1924 r. Cyfry zaś podane w nawiasie podają średnią produkcję za r. 1923.

Węgiel — 1.394 (3.008), lignit — 4.8 (14.2), koks — 28 (111), ruda żelazna — 9.8 (37.5), cynk i ołów — 38.8 (62.2), żelazo lane — 5.0 (43.4), stal — 17.3 (94.6).

Dla innych przemysłów inne miesiące były przesileniowe. I tak: nafta we wrześniu 50.8 (61.4), gazy w lutym 31.202 (33.352), wosk ziemny w grudniu 0.022 (0.059), sól w kwietniu 10.4 (30.2), sole potasowe w lipcu 3.9 (5.1).

Ogólnie jednak można stwierdzić, że przełom nastąpił ubiegłej jesieni, odkąd stale wytwórczość wielkiego przemysłu wzrastała osiągając cyfry często wyższe niż za czasów dewaluacji, pozwalającej na bardzo silny rozwój produkcji.

Poza bowiem przemysłem węglowym, którego produkcja w I kwartale b. r. nie mogła dosięgnąć przedsanacyjnej sumy 3 miljon ton miesięcznie, a przyczyna tego tkwi na zewnątrz (wojna celna z Niemcami) — wszystkie ciężkie przemysły osiągnęły już swą dawną produktywność, a niektóre ją przewyższyły, n. p. w marcu b. r. nafta 67.8 (64.4) gazy 48.554 (33.352), wosk ziemny 0.084 (0.059), sole potasowe 23.0 (5.1), cynk i ołów 87.5 (62.2).

Dziś zatem już stwierdzić można, że kryzys przemysłowy należy do przeszłości.

Oczywiście pewien jeszcze czas odczuwać będziemy drugorzędne oznaki kryzysu, zwłaszcza, że istnieje ogólna zła konjunktura światowa.

Jeśli jednak porównamy stan przemysłu n. p. w Anglji, gdzie ogromny zastój coraz jest groźniejszy, a co gorsza, niema widoków na polepszenie w najbliższej przyszłości, musimy oceniać nasze położenie bardzo optymistycznie.

Niebezpieczna psychoza.

Problemat importu towarów zagranicznych do Polski w ostatnich latach stawał się niejednokrotnie zagadnieniem najbardziej piekącem, związanem ściśle z całą naszą polityką gospodarczą.

Dziś jednak, gdy ponownie kwestja ta wymaga jaknajszybszego załatwienia — mamy przed sobą już nie tylko zagadnienie ściśle ekonomiczne w postaci zrównoważenia naszego bilansu handlowego i płatniczego. To co obserwujemy w ostatnich czasach w związku z przywozem obcych wyrobów z zagranicy, staje się zagadnieniem ogólno społecznem, mogącem mieć daleko idące skutki kulturalne.

Nie trzeba wnikać głębiej w dane statystyczne za ubiegłe miesiące, by spostrzec z łatwością jakąś ogólną psychozę, rozchodzącą się od stolicy zwolna po całej Rzeczypospolitej, a polegającą na lekceważeniu pieniędzy jako wartości trwałej. Rzecz ta jest tem dziwniejsza, iż dotkliwy kryzys gospodarczy ogarnął wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa i zdawał się mieć tę przynajmniej dodatnią stronę, że nauczy społeczeństwo szanowania pieniędzy i zdoła wprowadzić normalne stosunki w konsumcji, oraz zrównoważyć prywatne budżety.

Tymczasem gdy tylko najgorsze chwile minęły, konsumcja zaczęła znów wzrastać anormalnie, a co najgorsza — konsumcja ta, w minimalnej mierze przyczynia się do wzrostu naszej produkcji, gdyż zapotrzebowanie swoje pokrywać w coraz większej mierze zagranicą.

Rzecz ta jest o tyle bardziej zastanawiająca i budząca coraz większe obawy, że ten wzrost przywozu rzeczy zbędnych wyraża się najsilniej nie w ilości towarów t. zw. luksusowych.

Choć cyfra 12 milj. zł. za same pomarańcze i cytryny, przywiezione w pierwszych pięciu miesiącach b. r. nie jest bez znaczenia, lecz własnego tego towaru nie posiadamy, jak też nie mamy własnego wina, którego przywieziono w tym czasie za 1.167 zł. Gorzej jest jednak, że cały szereg towarów konsumcyjnych sprowadzamy do kraju zgoła zbytecznie, gdyż faktycznie nie są nikomu niezbędne, a przytem przeważnie są gorsze i droższe od tych samych towarów u nas wyrabianych. A w samych środkach spożywczych suma przywozu takich towarów sięgała w pierwszem półroczu b. r. przeszło 30 milj. zł., nie mówiąc o artykułach odzieżowych, których import zbyteczny przekroczył w tym czasie 50 milj. zł.

Jaką tutaj rolę odgrywa tak zw. „taniość" towaru zagranicznego — najlepiej świadczy fakt, że mimo ogromnego podniesienia w maju b. r. stawek celnych na szereg artykułów, tak, że stały się one o wiele droższe od krajowych, — import tych towarów zupełnie się nie zmniejsza. Cena dla ludności stała się zupełnie obojętna. Wyraz „zagraniczny" stał się najlepszym środkiem reklamowym, tak dla kawałka sera, podejrzanego nieraz pochodzenia, jak i dla najgorszej często tandety tekstylnej. Psychoza społeczeństwa przedstawia się jasno: byle jaknajszybciej wydać jaknajwiększą ilość pieniędzy.

Walka z tem zjawiskiem jest trudna. Wszelkie zakazy przywozu, praktykowane od ćwierć tysiąca lat, rzadko osiągają cel. Mogłoby tu pomóc wiele tylko kupiectwo, idące obecnie po linii najmniejszego oporu, opętane przez doskonale zorganizowaną sieć agentów obcych. Lecz wobec ogólnej psychozy konsumenta nie można na to liczyć.

Nie można jednak pogodzić się z tym faktem. Niebezpieczeństwo dziś, jest tem groźniejsze, że przy tegorocznym urodzaju u nas, odpadnie w zupełności import zboża, (wynoszący w pierwszem półroczu b. r. zgórą 100 milj. zł.), a wtedy wolna gotówka może łatwo pójść na zbędny przywóz. Uniemożliwienie tego leży w interesie całego społeczeństwa.

W rękach rządu istnieją liczne środki pośrednie, które mogą silniej utrudnić przywóz. Mogą to być nawet zarządzenia tymczasowe, lecz w tej chwili szybkość jakiejkolwiek decyzji jest w tej sprawie najbardziej pożądana.

Rozmaitości z całego świata.

Zazdrość i skrzynka pocztowa.

Otello nowoczesny ima się zupełnie innych sposobów, niż jego poprzednik ku wykryciu zdrady swej ukochanej.

Najnowszy sposób kontrolowania korespondencji swej przyjaciółki opatentował w Kapsztacie (trochę daleko! Afryka Południowa!) zazdrośny amant. Włamał się w nocy do biura pocztowego i zabrał stamtąd dwa worki z listami. Po skrupulatnem przejrzeniu korespondencji Otello afrykański odwiózł rano otwarte worki z powrotem na pocztę.

Podejrzenia jego okazały się nieuzasadnione. Uzasadnione zato było oskarżenie go, o włamanie się do biura rządowego, za co też pociągnięto Otella do odpowiedzialności.

Nauczyciel — a kobieta—minister.

Tekę ministerstwa oświecenia w Danji, piastuje kobieta dr. Nina Bank. Rozesłała ona niedawno za swoim podpisem ankietę do nauczycieli w której między in. figuruje pytanie: czy pan jest żonaty, czy kawaler?

Jeden z nauczycieli głuchej prowincji Juttlandji odpisał sumiennie tak:

„Chociaż na razie jestem kawalerem, ale proszę na mnie nie liczyć, bo jestem prawie zaręczony z córką naszego karczmarza". Kopertę zaadresował: Pannie Ninie Bang — naszemu ministrowi.

W Nowej Kaledonji dbają o moralność.

Arabowie nie należą do ludzi admirujących system pracy Taylor'a. Zajęcie niezbyt fatygujące a lukratywne pociąga najbardziej synów pustyni.

W poszukiwaniu takich synekur wpadają niekiedy Arabowie na pomysły godne inwencji i pióra de Flers'a w Numei n. p. gdzie znajduje się pewna liczba Arabów, byłych katorżników, wynajmują się oni bardzo chętnie na „aniołów stróżów małżonek".

Jeden z takich „aniołów" sprawował w Numei funkcje opiekuna sporej dzielnicy arabskiej. Gdy tylko zauważył podejrzane randki, pędził z kijem w garści na miejsce przestępstwa. Zdarzyło mu się pewnego razu, iż wymierzył sprawiedliwość winnemu, zbyt obcesowo i przykładnie. Mąż niewiernej pochwalił go za gorliwość, sąd zaś — skazał go na miesiąc więzienia za wyrządzenie ofiarze obrażeń cielesnych.

Nowa Kaledonia nie nadaje się więc do eskapad uwodzicielskich.

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

odbyło się dnia 26 lipca pod przewodnictwem prezesa p. T. Marchlewskiego. Po przyjęciu sprawozdania z posiedzenia „Razapolu" zebrania Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego i Kongresu Kupiectwa przyjęto do wiadomości rezygnację I wiceprezesa Związku p. M. Tatary z Torunia, który wyjechał na stałe na Górny Śląsk. Następnie ustalono termin dorocznego Walnego Zebrania Delegatów Związku na dzień 27 września, które to zebranie uchwalono odbyć w Tczewie. Następnie omówiono sprawę wyborów do Rad Miejskich na Pomorzu, przyczem przyjęto do wiadomości poczynione kroki przez poszczególne towarzystwa, których członkowie zgłosili akces do list gospodarczych i w ten sposób pragną przeprowadzić większą niż dotychczas liczbę reprezentantów Kupiectwa do Rad Miejskich.

W Związku z atakami pewnych mówców na wiecu o podatkach w Grudziądzu na posła Krzywińskiego, Zarząd Główny uchwalił wyrazić mu jednogłośnie pełne zaufanie, i podziękowanie za niestrudzoną działalność jako wiceprezesa Związku a zarzuty te odeprzeć z całą stanowczością jako wynikające nie z rzeczowej krytyki lecz z pobudek politycznych pewnych ugrupowań, których przedstawiciele na wiecu przemawiali. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw bieżących uchwalono następne zebranie zwołać z początkiem września. W związku z wyjazdem prezesa p. T. Marchlewskiego objął zastępstwo wiceprezes Związku p. Poseł Krzywiński.

Odezwa.

Tow. św. Wincentego à Paulo

(OPIEKA NAD BIEDNEMI)

urządza w niedzielę 2 sierpnia 1925 r. w ogrodzie i na sali p. Borkowskiego **„BAZAR"** na biedne i nieszczęśliwe naszego miasta.

Wszystkich życzliwych Obywateli bardzo proszę o liczne przybycie.

Nowe, dnia 30. 7. 1925 r.

Jabłoński
burmistrz.

Dot. ofiar dla powodzian.

Odezwa

do mieszkańców powiatu świeckiego.

Mieszkańcy nizin nadwiślańskich nawet w małej części nie pokryli jeszcze strat, wyrządzonych im przez powódź zeszłoroczną, gdy znowu fale Wisły zalały pola tych samych biednych mieszkańców, niszcząc piękne łąki, zboża i inne ziemiopłody. Nadzieja rolnika, który po latach nieurodzaju spodziewał się obfitego plonu swej ciężkiej pracy zawiodły zupełnie. Woda jeszcze dziś nie znikła tak by można już dokładnie ustalić wyrządzone szkody, ale z całą pewnością można powiedzieć, że zalane obszary w tym roku żadnego pożytku poszkodowanym nie przyniosą. Położenie powodzian jest zatem beznadziejne.

Pragnąc przyjść z odpowiednią pomocą finansową i w naturze, apeluję do wszystkich mieszkańców powiatu, by okazali pomocy i miłosierdzia poszkodowanym obywatelom naszego powiatu. Rodziny, katastrofą dotknięte, pozostają bez wszelkich środków do życia i dostatecznej opieki, a pomoc jaką im mogą okazać władze administracyjne nie zdoła zaspokoić doraźnych ich potrzeb. Na niedolę tych nieszczęśliwych społeczeństwo obojętnie i bezradnie patrzeć nie może. W tej myśli wzywam jeszcze raz wszystkich obywateli powiatu do wzięcia czynnego udziału w akcji pomocniczej i okazania ofiarności dla powodzian. Wszelkie dary na ten cel szlachetny przyjmuje Starostwo pokój nr. 6, oraz miejscowi wójtowie. Zgłoszenia z podaniem ofiarowanej paszy, zboża i słomy przyjmują wójtowie.

Swiecie, dnia 17 lipca 1925 r.

Starosta w z. Drost.

Panów Burmistrzów, Wójtów, Sołtysów i Przełożonych obsz. dworsk. wzywam do rozpowszechniania powyższej odezwy i dołożenia wszelkich starań, by apel mój był owocny i przyniósł poszkodowanym jaknajwiększej pomocy. O zgłoszonych lub złożonych u pp. Wójtów darach proszę natychmiast mnie powiadomić z podaniem nazwiska ofiarodawcy i rodzaju daru.

Swiecie, dnia 17 lipca 1925 r.

Starosta w z. Drost.

Spis jarmarków Województwa Pomorskiego na rok 1926.

Jarmarki w Nowem 1926 r.

Nowe (Swiecie): 25 marca, 28 października kramne, bydło i konie; 25 lutego, 22 kwietnia, 24 czerwca, 26 sierpnia, 23 września, 23 grudnia bydło i konie.

Dot. spadkobierców Józefa Gozowskiego.

Wojewoda Pomorski

Dz. Nr. III 8621/25 Toruń, dnia 4. 7. 25.

Do Pana Starosty
w Swieciu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że 8 lipca 1917 r. zmarł w Ameryce (Cleveland Chio) skutkiem nieszczęśliwych pokaleczeń przy pracy Józef Gozowski, pozostawiając w miejscowości Lublin, troje małoletnich dzieci, których imiona zostały Konsulatowi w Detroit przez Komisję Kompensacyjną w Columbus podane jako Marion, Jennie i Ferdynand, prawdopodobnie Maria, Joanna i Ferdynand.

Amerykańska Komisja Kompensacyjna przyznała dla wyżej wspomianych dzieci z tytułu śmierci ojca odszkodowanie w wysokości 3 744 dolarów.

Ponieważ dochodzenia władz krajowych pozostały bez wyniku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa wszystkich prawnych spadkobierców do zgłoszenia pisemnie swych praw z powołaniem się na Nr. K. II. 1451/25 M. S. Z. Departament Konsularny w Warszawie, ul. Fredry I.

Wobec powyższego zechce Pan Starosta w jaknajkrótszym czasie zbadać, czy na terenie podległym Panu Staroście nie zamieszkują spadkobiercy Józefa Gozowskiego.

Za Wojewodę (—) Kołek.

Powyżej podaję odpis reskryptu Pana Wojewody Pom. do ogólnej wiadomości i polecam podległym mi urzędom ściśle zbadać, czy na ich terenie nie zamieszkują spadkobiercy Józefa Gozowskiego.

Sprawozdanie pozytywne należy mi złożyć w ciągu 14 dni.

Swiecie, dnia 16 lipca 1925 r.

Starosta.

Do wiadomości i ewtl. zgłoszenia się w tut. biurze Magistratu.

burmistrz.

Baczność Powstańcy Wojacy!!

Walne Zebranie

Tow. Powstańców i Wojaków, Nowe

odbędzie się w sobotę 8 sierpnia b. r. o godz. 7 wieczorem w hotelu „Dom Polski".

Na zebranie przybędzie z referatem delegat Okręgowego Związku.

Wzywa się wszystkich druhów, którym leży dobro Ojczyzny i pomyślność Rzpltej Polski na sercu i sumieniu, o punktualne przybycie.

Obrady będą bardzo ważne, albowiem mają stanowić o rozwoju towarzystwa w przyszłości.

Druhowie! ocknijmy się z letargu, weźmy rozbrat z tą nieszczęsną partyjnością i lekceważeniem obowiązku! Stańmy do szeregu celem wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, na której zgubę znani nam wrogowie czyhają.

ZARZĄD.

Patent, wykaz i pieniądze

na drodze od Zdrojów (Młyn) do Morgów zgubiłam. Znalazca odbierze nagrodę.

Marja Domachowska
Morgi.